

**Cena Kurjera**  
**WE LWOWIE.**  
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.  
 Półrocznie 7 " 20 "  
 Miesięcznie 1 " 20 "  
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 c. miesięcznie.  
**Na prowincji.**  
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.  
 Półrocznie 9 " 60 "  
 Miesięcznie 1 " 60 "  
 Za granicą kwartalnie 10 mark.  
 Numer pojedynczy 5c.

# KURJER LWOWSKI

**Ceny ogłoszeń**

Od objętości wiersza petitem za 1 raz 6 cnt.

Nekrologja lub Korespondencje prywatne—za każdy wiersz 12 cnt. Reklamy w rubryce „Nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rekopisma nie zwracają się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Właściciele: **Rewakowicz Henryk i Spółka.**

Rzymsko-katolickie: Natalji p. męcz. Inocentego pap. Marty p., Feliksa.	Grecko-katolickie: Kyryka Wład. Aftynohena jep. Maryny mucz.	REDAKCJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCJA przy ulicy Akademickiej 1. 3.—Nr. Telefonu 114.	Wschód słońca o 4 g. 34 m. Zachód " o 7 g. 35 m. Barometer 758. Pogoda.
--	---	---	---

## Czas odnowić przedpłatę!

Prenumerata Kurjera wynosi:

**we Lwowie:**

Miesięcznie 1 zł. 20 ct. | Kwartalnie 3 zł. 60 ct.

**Na prowincji:**

Miesięcznie 1 zł. 60 ct. | Kwartalnie 4 zł. 80 ct.

Prenumerata stała liczy się tylko od 1. lub 15. każdego miesiąca.

Upraszamy o wyraźne wypisywanie adresów.

## Brak oficerów w armji austriackiej.

W obec zwiększenia liczebnego stanu armji, wywołanego nową ustawą wojskową, coraz dotkliwiej da się czuć brak oficerów zawodowych niższych stopni, na który uskarżają się już obecnie fachowe pisma wojskowe. Ministerstwo wojny radzi sobie ostatnimi czasami w ten sposób, że przyjmuje uzdolnionych oficerów rezerwowych do służby czynnej, między którymi znajduje się wiele ludzi inteligentnych i najzupełniej nadających się do zawodowej służby wojskowej. Skutkiem znacznego podwyższenia ostatnimi czasami liczebnego stanu oficerów, a zmniejszania się rok rocznie liczby kadetów ze szkół wojskowych, uczela na gwałt administracja wojskowa wielki brak w liczebnym stanie oficerów niższych stopni, który na wszelki sposób wyrównać się musi. Ponieważ szkoły kadetckie dopiero za parę lat wydać mogą większą liczbę oficerów, więc na razie jedynym środkiem do zapelnienia luki okazuje się powoływanie do czynnej służby oficerów rezerwowych. Środek ten jednak wtedy tylko może się okazać skutecznym, jeżeli przez czas sześciomiesięcznej próby, celem uzupełnienia fachowych wiadomości oficerów rezerwowych, — przyznana im będzie placą oficerska stosownie do szarży, gdyż brak środków utrzymania odstraszyć może niejednego, któryby zawodowej służbie chciał się poświęcić.

Ostatnie rozporządzenia administracji wojskowej, wydane z powodu uchwalonych przez delegację funduszów, są początkiem zwiększenia armji austriackiej na stopie wojennej, co zresztą najzupełniej odpowiada nowej ustawie wojskowej. Ministerstwo wojny zatem dążyćby powinno równocześnie czempredzej do wyrównania braków w liczebnym stanie oficerów, które z roku na rok w przeciwnym razie zwiększać się muszą.

## Demoralizacja ludu przy wyborach.

Główny organ Stańczyków, rozwodząc się nad agitacją wyborczą, dotknął dnia 13. bm. wspomnień z roku 1846, a kler niższy nazywa zreformowanym (rozumie się: kler ob. lac.). Ponieważ ten nowomodny tytuł nadany klerowi, mógłby ten kogoś doprowadzić na błędne myśli, więc w imieniu braci odpowiada Czasowi jeden z księży naszych:

Kler uczy lud, że wszyscy ludzie są w obec Boga „równymi, a na ziemi są bliźnimi i braćmi“. Tej zasady się trzyma i żadnej reformy nie potrzebuje, tej zasady bronić i głosić nie poprzestanie, choćby nie sam Czas, ale nawet potentaci

świata przeciw tej zasadzie najwznieślijszej wystąpili.

Czy Czas trzyma się tej zasady, czy nie jest sam zreformowany, to zostawiamy szanownym czytelnikom do sprawiedliwego osądzenia.

Kler ma święty obowiązek, nakazany od Zbawiciela świata, oświecać ogół, tak też działa, a Czas zajmuje się tylko częścią ogółu, otóż jawno zreformowanie się Czasu od nakazu Zbawiciela świata.

Kler żąda od Czasu dowodów na to, że kler odstąpił od zasady i zreformował się? a szanowni czytelnicy niech sami ogłoszą, co Czas działał dla oświaty i dobra ludu, choć stoi na czele oświeconego, bogatego i wpływowego stronnictwa w kraju? Czy Czas nie potępiał tych szlachetnych braci, którzyby pragnęli jakim cudem oświecić te masy na dole, od wieków opuszczone, a z czyjejtó winy? Czyż to grzeszne, jeżeli się kler niższy i jacy tacy zacni bracia zajmują oświatą ludu? czyż to nowa jaka reforma wśród chrześcijaństwa? w narodzie naszym? czyż tego nie poleciła konstytucja 3. maja?

Otóż kler bez zreformowania się jak pracował dla ludu, kiedy ani śnił kto o Czasie, tak też pracować będzie, choćby Czas nie fałszywe, ale piekielne bramy przeciw niemu poruszył i codziennie nowe przewiska, przekleństwa drukował, bez rumieńca wstydu.

Gdy kler brał w wyborach z mniejszych posiadłości udział, jako od ludu wyborcy wybrani, a Czas głosi, że wybory te zadały kłam „szalibierstwu, deklamacjom, robotom anarchistów“, gdy te wyrazy „zreformowane“ Czasu trafiają i braci z kleru, otóż i na to odpowiedź taka:

Kler i każdy szczery katolik trzyma się tej zasady, aby każdy czyn dobry, był sumiennie, dobrowolnie i świadomie bez złych środków spełniany. Więc i wybory posłów mają być podług tej zasady wykonywane, jeśli są dobre.

Gdy niegdyś były od stronnictwa Czasu owe znane i dziś wiadome porcje w zakątku naszego kraju, srodze ganione i potępione, to kler z zasady i każdy prawdziwy katolik i patriota radował się, a dziś niestety! czyż można się radować, być obojętnym na szalibierstwa, deklamacje, przekupstwa jak bydła na targowicach, opilstwo jawne, bezwstydne przy wyborach? a to się dokonuje przez stronnictwo Czasu na całej masie ludu bratniego i to podług „sumienia szerokiego“ Czasu jest dobre, uczciwe, bo te bezecne środki prowadzą całe stronnictwo Czasu do celu wytkniętego.

Niech szanowni czytelnicy raczą sądzić! Jeżeli kto podług św. pisma polyka wielbłądy, a wypluwa komary tj. drobne zło potępia, tyka palcem u drugich, a wielkiego w kraju całym demoralizowania tysięcy, tysięcy ludu bratniego, choć widzi, nie potępia, owszem milczeniem pochwała, no czyżto nie istne odstępstwo od zasady, czyż to nie nowa reforma zasady narodowej, katolickiej, odwiecznej, że dobry cel ma mieć dobre, święte środki?

A szanowny Czas mieniąc się katolickim (?) czyż potępia te bezwstydne agitacje swego stronnictwa przy wyborach?

On przeciwnie głosi w szpaltach długiach, że praca kleru i jakich takich patrijotów nad ludem, aby wybierał uczciwie, jest szalibierstwem, deklamacją, robotą anarchistów, a dalej, że opilstwo, przekupstwo, traktament itd. zadały w ogóle tj.

w kraju, świetny kłam naszej pracy od tylu lat nad usunięciem grzechów po wsiach i miasteczkach i wydały świetny plan, wykazały owoce dobre.

Zaiste! ta moralność ludu „zreformowana“ to wasze dzieło, nie kleru niższego.

Przed 40 laty, to dawny „Czas“ trąbił pochwałę klerowi za reformę opilstwa i wprowadzenia mierności, wstrzeźliwości wśród ludu, a dziś co? oto stronnictwo „Czasu“ topi ten lud za swoje wydane tysiączki publicznie na rynkach miejskich co 6 lat, w beczkach araku, piwa, wódki itd., a co kler przez misje po wsiach naprawi, to wybory zepsują.

Czyż tu wina? kto się „zreformował“ i dalej się reformuje?

Jeżeli to prawda, co ludowe pisma głoszą a Czas to zowie katilinarnymi zasadami, to prosi kler, a zgodzi się na to każdy życzliwy ludowi. aby Czas wysłał z grona swego jednego sumiennego, sprawiedliwego sprawozdawcę tam, gdzie się wybory odbywają, aby się ten przypatrzył, a jeżeli w nim bije serce polskie, i żywe jest sumienie katolickie, prawdziwe poczucie godności człowieka, w końcu nadzieja lepszej narodu przyszłości, do jakiej masa ludu ma dopomóc, to możemy poręczyć, że z powrotem zdemaskuje on sądy Czasu, zacznie rzetelnie pisać i pełną piersią potępi agitację wyborczą tak, jak kler to robi i każda uczciwa gazeta głosi.

Oto przykłady! Czytajcie mędrcze Czasu: W ratuszu w sali wyborczej są wybory — a zaraz w drugiej sali stoły do traktamentu! Wyborca chłop woła: Dajcie mi co pieć i jeść, bom na czczo i jak mam głosować? Otóż to moralność zreformowana. Prawda, że to pyszne i pono w Europie konstytucyjnej rzadkie.

Czyż to tak kler zaprowadził taką reformę do wyborów wśród ludu? Czyż na to zło nie biją na gwałt wszystkie pisma ludowe? A za naukę dobrą dostają od Czasu przygany z wyrazami aż z czasów pogańskich Rzymian pożyczonemi.

Kler niższy, najczęściej z ludu wyszły, widzi to upadanie braci prostaczków przez braci inteligentnych, zżymać się musi na to i trzyma z tem stronnictwem, które z nim idzie ręką w rękę, no! czyż się ten kler „zreformował“ i prowadzi masy na bezdroża, do anarchji, szalibierstwa? czyż jego nauka święta jest deklamacją? frazesami?

Kler radził chłopkom słuchać komitetów, a przy głosowaniu upominać się, aby poseł każdy co rok zdawał sprawę z czynów wobec ludu.

Oto przykład dla mędrców Czasu nieomylnych. Gdy chłopiek śmiało mówił: Ja słucham komitetu i głosuję na pana poleconego, ale żądam, abyś pan co rok nas pouczył o tem, co było radowane w Sejmie! I o dziwy! za to każą chłopka wyprowadzić, a kler go broni, bo wybrany poseł przez 12 lat ani razu nie przemówił do ludu, który go z rozkazu komitetu centralnego zawsze wybierał i teraz z klerem wybrał.

Czy tu lud i kler są anarchistami? czy się kto „zreformował“? Komitet stary jest winny, że poleca takich panów ciągle do wyboru, a nie dba o obowiązki posła ludowego.

Niechże się komitety „zreformują“ i pełnią obowiązki. I wybrani od ludu posłowie niech się raczą zreformować, na nich niech Czas woła, aby sobie zarabiali na zaufanie zupełne ludu, byli wybierani uczciwie a nie bezwstydnie z taką demoralizacją straszna tysięcy wyborców, bo 12000 przeszło.



Jak wyglądają zdania *Czasu*, nr. 158, str. 1.: „Wybory... wykazały dodatnie strony i skutki dwudziestokilkuletniej pracy szlachty. To wielka pociecha“.

Czyż zdemoralizowanie ludu przy wyborach przez tyle lat może być „dodatnią“ stroną i wielką pociechą? I jak dalej to pójdzie, na czym się skończy ta straszna demoralizacja? Chyba zupełnym upadkiem narodu.

Aby taki upadek moralny ludu nie nastąpił i nie potęgował się pod skrzydłami *Czasu*, otóż jak *Czas* nawołuje do silnej organizacji swoje stronnictwo, tak i my, kto poczciwie myśli, czuje i jest patryjotą z postępowym, bez względu na krzyki czyje, oto, złączmy się w *stronnictwo moralne*, aby siać oświatę ludu pełną dłonią i prowadzić te masy coraz wyżej, do szlachty i inteligencji coraz bliżej, do Boga najbliższej, aby *tępić zdemoralizowanie wyborcze*\*) *budzić sumienie*\*), *świadomość praw*\*), poczucie godności, miłość ojczyzny, a za 6 lat da Bóg dożyć, abyśmy widzieli inne dodatnie strony, skutki, owoce naszej pracy narodowej, niż widzimy dziś po wyborach. A wtedy może *Czas* zmieni swoje jednostronne zapatrywania, obronę jednego stronnictwa, pomiatanie masą ludu, gdy dożyje dodatnich owoców całego narodu, gdy zobaczy reformę pełniejszą, szerszą, sprawiedliwszą, więcej narodową w tym kąciu Polski.

Nam leży na sercu, jak skała granitowa los ludu, w którym tleją zarody nieobliczone lepszej przyszłości, większej siły, żywszego życia i działania, pewniejszego ratunku, większej dźwigni do pracy na chleb dzienny i dobrobytu, a przez lud i szlachtę mniej więcej zrównane, błyska nadzieja prędszej i pełniejszej szczęśliwości, w końcu przez umoralnienie ludu pewniejsze zbawienie. Kler tego chce i do tego celu dąży, a nie do anarchji i zguby narodu. *Jeden z ludu a ksiądz w imieniu braci*.

## Krzywda Polaków w szkołach bukowińskich.

*Czern. Gaz. Polska* otrzymała następujące pismo: „Jak wiadomo, rozpisany został niedawno konkurs na posadę nauczyciela przy szkole wpraw seminarjum nauczycielskiego w Czerniowcach. W warunkach konkursu wyraźnie powiedziano, że z pomiędzy ubiegających się ten będzie miał pierwszeństwo, który, oprócz kwalifikacji z języków niemieckiego, ruskiego i rumuńskiego, wykaże się także kwalifikacją z języka pol-

\*) Patrzcie mowę kandydatką Henryka Rewakowicza.

## Jeden dzień z życia uliczników lwowskich.

(Ciąg dalszy).

Stefko wiedział już o tem nie od dziś, ale mimo to próbował jeszcze raz nakłonić małe, by się rozłączyli. Wszelkie namowy były jednak bezowocne. Chłopcy, zdawało się, ani wyobrazić sobie nie mogli, żeby gdzieś się ruszyć jeden bez drugiego. Za to obaj razem szli jak w dym nawet na najniebezpieczniejsze wycieczki i zwykle wychodzili cało.

— Prawdziwi z was Lelum i Polelum — rzekł Stefko, klepiąc ich obiema rękami po plecach. — Ani sposób was rozłączyć!

— A chyba ty nie wiesz — rzekł ożywiający się nagle Naczek, który dotychczas więcej milczał — że nasza matka jak umierała, to nam wyraźnie tak nakazała!

— Jak wam nakazała? — pytał z ciekawości Stefko.

— A tak nam nakazała, żebyśmy się, bróń Boże, jeden drugiego nie puszczali. „Pamiętajcie mi — mówiła — wszędzie i zawsze trzymajcie się razem! Bóg was razem na świat powołał, Bóg wam też szczęście będzie, dopóki się razem trzymacie“.

— No, a skoro tak, to sam widzisz, że nam oddzielnie iść nie wypada.

— *Przezemnie*, idźcie obaj razem — rzekł Stefko, nie znajdując na taki dowód żadnej odpowiedzi. — A z brukwią już my sobie jakoś poradzimy.

Z szumem i hałasem przebiegła gromadka obdartej, bosej i zamorusanej dziatwy przez grębłą Pelczyńskiego stawu i rozsypała się po krzakach okrywających przeciwległe wzgórze.

skiego. Nie wiem, czy tylko na śmiech wypisano ostatni ten warunek, bo wiem z najlepszego źródła, iż osobistość decydująca przyrzekły stanowczo nadać tę posadę p. Boszneagowi, obecnie inspektorowi szkolnemu w okręgu suczawskim. Kandydat ten nie ma wyobrażenia o polskim języku, ale nie ulega wątpliwości, że protekcja wyrobi mu potrzebne „pierwszeństwo“.

Jeżeli powołane władze szkolne tylko na papierze uwzględniają nasz język, a wpływowe i kompetentne osobistości między Polakami w Czerniowcach przyróżają oczy na te krzywdy i szukając wielkich politycznych aljansów, nie chcą widzieć tej „drobnostki“, — to pozwólcie przynajmniej w łamach gazety podnieść protest przeciw krzywdzie, jaka na każdym kroku dzieje się polskiej młodzieży i dać wyraz ubolewaniu nad faktem, że Polacy czerniowieccy nie chcą ująć się tej krzywdy. Dzieci wasze, z polskiej krwi i kości zrodzone, drwić kiedyś będą z polskich uczuć swych rodziców i śmiech renegatów rzucają na wasze groby, — bo sami taką im gotujecie przyszłość. — Z poważaniem. Jeden z ojców, który z boleścią patrzy na umizgi naszych przewodców do wszystkich, co ich podstępnie a grzecznie wynarodawiają“.

Do powyższego głosu upomnienia, niestety, nic nie możemy dodać, jak to, że prawdę, gorzką prawdę napisał autor listu... Myśmy już tyle podobnych napisali nawoływać i zakłócić, że w końcu wyczerpały się nam wszelkie środki publicystyczne, — a wyczerpały prawie bez skutku!... Społeczeństwo pozostało głuche i obojętne.

## Militaryzm i jego wyniki.

Przewaga militaryzmu dzisiaj jest cechą czasu i polityki europejskiej. Nie roszcząca pretensji do wpływu przeważnego na sprawy świata i stojąca na zasadzie bezwarunkowej neutralności, przez inne mocarstwa zagwarantowanej, skromna rzeczpospolita związkowa szwajcarska widzi się zniewołoną do reorganizacji i pomnożenia siły swojej wojennej, zarówno jak podobnie na neutralności oparte, ściśle konstytucyjne królestwo belgijskie, kramarskie Nederlandy, a nawet w Anglii, gdzie militaryzm najmniejszą cieszy się wziętością, kierujący mają stanu na zebraniu politycznym czuje się spowodowanym do wygłoszenia sensacyjnego poniekąd orzeczenia, że chcąc mieć pokój zapewniony, trzeba tak być uzbrojonym, ażeby nikogo obawiać się nie było potrzeba.

Dzienniki niemieckie z orzeczenia tego ten szczególniejszy wyciągają wniosek, że Anglja, czując potrzebę zbrojenia się, gotowa przystąpić do

ligi pokojowej, istniejącej, jak wiadomo, także pod godłem nieustającego zbrojenia się, ażeby pokój zapewnić, a skutkiem tego zapewnienia pokoju szczególniejszą metodą jest rozrastanie się militarystyki przez wszystkie kraje i przewaga jego w ustroju państwowym tego rodzaju, że rzecz można chłonnie w sobie całą czynność polityczną i administracyjną ze szkodą swobód politycznych i zdrowego rozwoju całego życia potocznego, społecznego i politycznego.

Od szkół bowiem począwszy, przez wszystkie instytucje i dykasterje państwowe przenika myśl i zakrój przeniknięcia i napiętnowania wszystkich i wszystkiego wojskowością polarem i cechą. Przewodzą tu najniezawodniej Prusy i jeżeli ktoś kierunek ten wybitny i jednostronny zasługą i postępowaniem dziejowym być mieni, to palma tej zastugi i postępu Prusom przedewszystkiem się należy.

Objaw to zresztą z natury rzeczy wynikający. Prusy nie są ustrojem politycznym, z rozwoju szczepowego i dziejowego wynikiem. Szczep, którego nazwę państwo i lud do niego należy przyjął, wyginał w krwawych rzeziach trzynastego i czternastego wieku ze szczętem, tak samo jak one pokolenia słowiańskie, które przed wiekami zaludniały okolice, które poczytywane dziś są za jądro państwowej ludności monarchji pruskiej, to jest Marchji Brandeburskiej i Pomorza.

Prusy całe ze zdobyczy wojennych powstały i na nich po dziś dzień istnieją. Z jednej strony zakon krzyżowy wojennego czysto zakroju, z drugiej margrabiowie brandeburcy o tym samym charakterze wojenno-zaborczym, tępiąc plemiona słowiańskie, zdobywali mieczem i ogniem ich ziemie, aż zlawszy się w jedno, stworzyli monarchję pruską, która to na Szwedach Pomorze, to na Austriakach Szląsk to na Polakach ziemie pruską i poznańską, to na Saksonji połowę jej kraju, to na Danji Szlezwig-Holsztyn, nareszcie na innej braci niemieckiej Hanower, Hesję i Nasawję w wojennych zdobywała wyprawach.

Rzecz prosta, że państwo tą drogą powstające i rozwijające się, musiało żywić wojenny nieustannie pielęgnować, rozwijać i do przeważnego w ustroju całym doprowadzić znaczenia. Wciągnąwszy zaś do organizacji swojej wojskowej całe Niemcy (których główne zjednoczenie leży w skupieniu całej siły zbrojnej w ręku Prus) wytworzyły Prusy w samym środku Europy siłę zbrojną, która niepokoić może mocarstwa sąsiednie niepomalu.

Nastraszenie zaś Austrii, którą Prusy same wepchnęły na tory polityki słowiańskiej Rosji, a Włochy okupacją francuską wytworzyły pod zna-

mrucał sam do siebie Stefko, usiłując nadaremnie swemi oczyma z odległości przeniknąć w gąszcz kukurydzy.

— I co tam tak długo robisz? Czemu kartofli nie kopiesz?

Ale w tej chwili przerwał pasmo swych pytań i aż w dłonie klasnął ze zdziwienia. Na przeciwległym końcu kartoflanej polaci z pośród wysokich rzędów i napyły zeschłych badyli mignęła mu czarna, krótko ostrzyżona głowa jednego z braci.

— Widzisz ich! buchackie dusze — zawołał Stefko pełen zdziwienia. — Ja myślałem, że oni jeszcze w kukurydzy, a oni już całe kartofle spłodowali! No, nie chciałbym ja słuchać tego, co żłob\*) powie, gdy na swej niwie zobaczy ślad ich roboty!

Lecz w tej chwili pasmo rozmyślań Stefkowych jeszcze raz przerwane zostało wcale niespodziewanym sposobem. Z pośród kukurydzy wychyliła się potężna, barczysta postać właściciela i odcięła braciom odwrót. Za późno krzyknął Stefko z góry, by ich ostrzedz. Właściciel zobaczył już obu młodych złodziei i również krzyknął do pracujących w oddali robotników:

— Trzymaj! Łapaj złodziei!

— Trzymaj! Łapaj! — rozległo się naraz z różnych stron.

— A tuście mi, ptaszki! — zaryczał właściciel, postępując z rozkrzyżowanymi rękoma ku braciom, jak gospodyni, która chce naraz dwukury pojmać.

Chłopcy wypłoszeni ze swych kryjówek zerwali się razem na równe nogi i w pierwszej chwili stali jak odrętwieni. Władek rozpedził się

Ożyły wzgórze od częstych krzyków, nawoływań i przekleństw, które bardzo nienaturalnie brzmiały w dziecięcym nieraz ustach. Ale cóż, ulica jest także pewnego rodzaju szkołą, gdzie ton i słownik jest dla wszystkich jednakowy i obowiązkowy.

— Władku! Naczku! — wołał Stefko, wdrapawszy się już na szczyt pagórka, z którego mógł swobodnie obejrzeć sąsiednie pola.

Władek i Naczek byli już przy nim.

— A więc wiecie już, dokąd macie iść?

— Wiemy, wiemy!

— A uważajcie dobrze! Tam i kukurydza jest!

— I kukurydzy nałamiemy.

— Tylko trzeba dobrze szpanować, bo w kukurydzy może żłob kymać\*), żeby was nie zaścignął.

— Nie bój się, nic nam się nie stanie! — zawołał bracia i pobrawszy się za ręce, puścili się cwałem z góry na pole.

— A wiecie, dokąd potem iść — wołał za nimi Stefko.

— Wiemy, wiemy! Do wóleckiego lasku! — wołali w odpowiedzi chłopcy i wkrótce schowali się w grządkach zasadzonych wysoką kukurydzą. Jak w wodę wpadli w gąszcz sutej, szeleszczącej zieleni.

Stefko długo spoglądał z góry, czy nie dojrzy jakiego ich śladu, ale nadaremnie. A przecież pole zasadzone kukurydzą wcale nie było tak obszerne, bo wynosiło zaledwie dziesięć grządek. Za kukurydzą szła dopiero szersza polać kartofli.

— Gdzie się te odmienne podziąć mogły? —

\*) Trzeba dobrze pilnować, bo w kukurydzy może chłop leżeć.

\*) Chłop.

kiem utrzymania pokoju stan gotowości wojennej, który za łada podmuchem lub przypadkiem w straszną wojnę zmienić się może, ale z nim razem i rosnącą przewagą żywiołu wojskowego przez wszystkie państwa Europy i armje, których cyfry są poniekąd przerażające.

Oto statystyczny ich obraz. Pięć mocarstw większych kontynentalnych, a mianowicie: Austria, Francja, Niemcy, Rosja i Włochy na przypadek wielkiej i ogólnej wojny wystawić mogą razem 16 milionów, a z wyłączeniem wszelkich środków 26 milionów żołnierzy, w szczególności zaś: Francja 3.753.000 (5.710.000), Austria 1.140.000 (4.315.000), Niemcy 3.500.000 (5.900.000), Rosja 5.500.000 (6.675.000), Włochy 2.119.250 (3.530.000).

Już armja pokojowa tych pięciu mocarstw wynosi niepoślednią cyfrę 2.315.000 ludzi, którzy na poszczególne państwa rozkładają się jak następuje: Austria trzyma pod bronią 301.000 ludzi; Francja 499.051; Niemcy 492.000; Rosja 770.000, a Włochy 253.000. Wojsko to na utrzymanie swoje pochłania rocznie olbrzymią kwotę  $2\frac{1}{2}$  miljarda marek. Budżety wojskowe państw tych włącznie marynarki wykazują albowiem liczby następujące: Austrii budżet roczny wynosi marek 228.000.000; Francji 610 milionów; Niemiec 735 milionów; Rosji 409 milionów, a Włoch 318 milionów marek.

Wydatki te najzupełniej nieprodukcyjne rosną bez ustanku, bo pomnażaniu armji, ulepszeniu broni i przyborów wojennych, udoskonalaniu budowy okrętów, torpedów i fortyfikacyj lądowych nie ma końca. W ostatnich dziesięciu latach budżet wojskowy rzeczony powyżej pięciu mocarstw wzrósł o 4 miljardy marek, z których dwie trzecie na samo wojsko policzyć należy.

Dług publiczny mocarstw wymienionych wynosi okrągło sto miliardów marek, z których połowa przyrosła w ostatnich dwudziestu i pięciu latach, a zatem w czasie życia jednego pokolenia ludzkiego. Gdyby przyrost długu tego w tej samej przetrwał nadal progresji, to dług ten w przeciągu jednego wieku wzrosłby co najmniej do czterechset miliardów. A zważywszy, że to są wszystkie cyfry z czasów pokojowych brane, które przecież rosną niepowstrzymanym biegiem.

Na przypadek mobilizacji wydatki te w jednym roku z  $2\frac{1}{2}$  miljarda od razu wzrastają na  $16\frac{1}{3}$  miljarda, a do tego wliczyć jeszcze trzeba i to, że w takim razie około piętnastu milionów ludzi pracujących produkcyjnie i zrabiających w pocie czoła na kawałek chleba, za jednym pociągnięciem pióra wyrwa się z własnego domu, rodziny, zatrudnienia i rzuca ciężarem na ogół, któ-

rego siła produkcji o tę liczbę i to najsilniejszych zmniejsza się pracowników.

To też jeszcze w końcu wziąć trzeba na uwagę, że pominiętą w tym rachunku jest siła wojenna Angli i wszystkich mocarstw drugiego i trzeciego rzędu, które idąc za prądem ogólnym i w przewidywaniu niedalekich zawikłań wojennych, czy się zaliczają do neutralnych, albo nie, wedle możliwości reorganizują armje swoje, ulepszają broń i pomnażają zastępy wojska swoje, że do cyfr powyższych zatem w obrębie Europy, doliczyć jeszcze potrzeba już co najmniej z jakie dwa miliony ludzi i odpowiednią sumę pieniędzy.

Cyfry te zdumiewające, a nawet można powiedzieć bez przesady przerażające, tem się stają groźniejszymi, że nie tylko o powstrzymaniu tej szalonej gonitwy militarnej żadnej nie ma mowy, ale przeciwnie, pod hasłem zapewnienia pokoju, czynią się wysilenia coraz więcej natężone, ażeby siły te olbrzymie jeszcze wydoskonalić i pomnożyć. Zatem idzie, że w służbę wygórowanego militarysty idzie całe życie publiczne i społeczne. Administracja polityczna i finansowa siłą się na to, ażeby pośrednio czy bezpośrednio wydobywać z narodu jak najwięcej pieniędzy, których więcej niż połowa na wojskowe obraca się cele.

A zapominać o tem nie należy, że w Prusiech istnieje wielomiljonowy fundusz wojenny, który w złości, a zatem bez jakichkolwiek odsetek, złożony jest w jednej z baszt twierdzy szpandawskiej. Wychowanie ludności, od kołyski dziecka niemal począwszy, nie tyle rozwój umysłu i duszy człowieka, ile tresurę wojskową ma na oku.

Polityka cała wewnętrzna, koło tej samej obraca się osi, a sprawy wojskowe z kontroli i wpływów najwyższych korporacji państwowych do tego stopnia wyjęte, że nawet uchwalanie budżetu, wbrew praktyce zwykłej, na siedmioletnie jest rozciągnięciem; nie bez tego, że nieomal corocznie pojawiają się wymagania nowych, a nie przewidzianych dodatków, pod grozą nastraszenia wojennego uchwalane bez namysłu.

Mimo wszystkich zaręczeń i wywodów, że mnożenie i doskonalenie bez końca wojska i przyborów wojennych, są koniecznymi i dzieją się jedynie w celu zapewnienia pożądanego dla wszystkich pokoju, prowadzenie polityki na tych danych i w tym kierunku, pokoju zapewnić nie może.

Nie ma go w rzeczywistości ani w obecnej chwili, bo trudno nazwać pokojem ten stan wzmagającej się gorączki wojennej i nie ma widoku na niego w przyszłości, dopóty przynajmniej, dopóki stan ten nieustającego wyłączenia istnieje.

Sielankowego tego zapatrywania filantropów, marzących o powszechnem rozbrojeniu jako wyniku zastanowienia się powszechnego i wzajemnego porozumienia, z mężów politycznych nikt nie bierze na serjo. Pozostaje więc tylko alternatywa, albo zrujnowania się powszechnego finansowego rzucaniem w otchłań nieprodukcyjną potu i mienia narodów, aż do zupełnego wyczerpania i podobno są i tacy politycy, którzy ufni w przewagę sił własnych finansowych, na niej opierają zwycięstwo polityczne, albo rozstrzygnięcia kwestji tej orężem, za pojawieniem się pierwszej sposobności następującej widoki prawdopodobnego zwycięstwa temu albo owemu z mocarstw współzawodniczących.

Alternatywa z pewnością straszna, mianowicie ze względu na te olbrzymie armje i przybory wojenne, które już przez całą Europę nagromadzono i które ciągle się jeszcze pomnażają, alternatywa, która i tych grozą przejmując, którzy do jej zjawienia się nieustającymi przyczyniają się wysileniami. Ta groza, ten strach przed ostatecznym wypadkiem, jaki z tej nawałnicy wojennej nad światem wiszącej wyniknie, to jedyna rękojmia trwałości tego dusznego stanu, który dzisiaj pokojem nazywamy. A ten stan duszny, niepokojący i dla wszystkich uprzykrzony, to po największej przynajmniej części, skutek wygórowanego przez świat cały militarysty. (Dz. Pozn.)

## Listy z kraju.

**Tarnopol, 25. lipca. (Nadużycia.)** Od czasu wybudowania kolei transwersalnej i zwrócenia się handlu w tamtą stronę, miasto nasze chyli się ciągle ku upadkowi. Większa część bowiem kupców a zwłaszcza handlarzy zboża, była zmuszoną dla braku zarobku i zatrudnienia przenieść się bądź do Czortkowa, bądź to do Podwołoczysk, które to miasteczka w ostatnich kilku latach, kosztem Tarnopola niesłychanie się podniosły.

W następstwie tego i stan kupiecki podupadł znacznie, do czego nie mało przyczynia się także nieuczciwa konkurencja i nienależyte wykonywanie w mieście naszym, przepisów ustawy o domokrąstwie. Wielu bowiem znajduje się w mieście naszym kupców, którzy pomimo że nie uczynili zadość wymogom ustawy przemysłowej tj. nie zgłosili handlu swego u władzy przemysłowej, sprzedają pomimo to pokatnie a nawet jawnie najrozmaitsze towary, które oczywiście taniej sprzedawać mogą, nie opłacając ani podatków, ani lokalu odpowiedniego, czem jednak dotkliwą przynoszą ujmę w zarobku innym kupcom. Nadto snuje się po mieście naszym mnóstwo domokrażców, którzy nie mając pozwolenia na handel obnośny, trudnią się nim, a co gorsza sprzedają towary, które najwyraźniej z handlu obnośnego są wykluczone, np. towary korzenne, nafta łatwo zapalna, obrazy itp.

W końcu wspomnieć jeszcze wypada, iż ustawa o spoczynku niedzielnym u nas zdaje się nieobowiązywać wcale, skoro kupcy sprzedają przez całą niedzielę, zupełnie jawnie wszelkie towary, nie robiąc sobie z tego najmniejszych skrpułów. Te jaskrawe nadużycia i przekroczenia ustawy przemysłowej, spowodowały istniejące u nas gremjum kupców chrześcijańskich do udania się z zażaleniem do namiestnictwa.

Byłoby jednak wskazaniem, aby i w innych miastach kupcy, spostrzegłszy tego rodzaju nadużycia donosili władzy przemysłowej, a wspólna w tym kierunku praca osiągnie niezawodnie skutek.

## KRONIKA.

**Z Towarzystwa ochrony Tatr polskich.** Ponieważ ogólne zgromadzenie tego Towarzystwa na d. 6. bm. zwołane, z powodu braku kompletu obradować nie mogło, przeto rada nadzorcza zwołuje zgromadzenie ogólne na 24. sierpnia br., które się odbędzie w sali posiedzeń Rady miejskiej o g. 4 po poł. Porządek dzienny pozostaje niezmienny. Zgromadzenie obradować będzie bez względu na ilość obecnych.

**Kasyno wojskowe.** Na 27. bm. zapowiedziana wycieczka do Brzuchowic odbędzie się 3. sierpnia.

**Z uniwersytetu Jagiellońskiego.** P. Kazimierz Bystrzonowski, rodem z Sierczy w Galicji, otrzymał stopień doktora praw.

**Józef Wieniawski,** znakomity nasz muzyk, mieszkający w Brukseli, zaręczył się z panną M. Hitzheimer, najlepszą uczennicą swoją. Narzeczona Wieniawskiego jest pasierbicą znanego kompozytora Schulhoffa.

drza chustkę i zaczął nią zawiązywać skaleczoną rękę.

A chłopcy tymczasem, jak wicher wpadli w kukurydzę, tylko badyłami załomotali.

— Trzymaj! Łapaj złodzieiów! — zawolali sąsiedzi, którzy właśnie nadbiegli na pomoc poszkodowanemu właścicielowi.

— E, djabła wy ich złapiecie — rzekł właściciel. — Nawet się nie trudźcie. Niech sobie pohulają. Ja już im dam za swoje.

I rzekłszy to, przytrzymał zębami jeden koniec chustki, by móżdż zdrową ręką zawiązać węzeł na skaleczonej dłoni.

— Co wam takiego zrobili? — pytali sąsiedzi.

— Ta ot patrzcie, chwyciłem ich obu za karki, myślałem sobie: cóż dzieci. Byłbym ich trochę przetrzepał i puścił. Djabeł ich wiedział, że to już takie małe, a takie ćwiczone w złodziejskim rzemiośle. O, pewnie z nich żaden swoją śmiercią nie zginie!

— No, no, i cóż wam zrobili? — pytali sąsiedzi, więcej ciekawi sztuczki chłopaków, niż ze współczucia ku poszkodowanemu.

— Ta ot widzicie co! Jeden z tego djabelskiego nasienia jak mi wałnął głową w bok, pod same serce, to o małym nie zemdał. Zdaje mi się, że mi tam parę żeber złamał. A drugi w tej samej chwili wydobył nóż i rozfałatał mi rękę aż do kości.

— A! — krzyknęli jednym głosem sąsiedzi. — Oto dziateczki! Żeby nie urosły większe! Żeby im się ojciec powiesił! Żeby i ślad o nich zaginął! No, patrzcie ludzie dobrzy, co to dziś za pokolenie wyrasta. Jezu Nazareński, nawróć was gdzie na złamanie karku, ale nie między naród chrześcijański! (Ciąg dalszy nastąpi.)

by biedz ku potokowi, ale z za potoka już nadchodziła pogoń. Zatrzymał się i nagle jak kula rzucił się ku bratu, który z wybladłą twarzą i zagryzionymi wargami ciągle jeszcze stał na miejscu, mierząc okiem wielkość niebezpieczeństwa.

A gospodarz z wolna, z rozkrzyżowanymi rękoma, czerwony i groźny, zbliżał się ku nim.

— Razem na niego, Naczku! Wał mu głowę w brzuch, żeby się na miejscu przewrócił! — krzyknął Władek, i obaj bracia, niby wypuszczeni z procy, rzucili się ku gospodarzowi.

Ale przeliczyli się. Zamiast wałnąć go głową w brzuch, natknęli się na potężne, żylaste ręce, które od razu chwyciły ich obu za kołnierze.

— Aha, mam was! — zawołał radośnie gospodarz i potrząsł obu młodymi przestępcami tak gwałtownie, że tym aż kości w karku zatrzeszczały i w oczach po sto świec zabłysło.

— Jeszcze nie masz, psia twoja mać była! — pisał Władek, któremu aż lzy stanęły w oczach. — Naczku, wał go głową w brzuch jak ty to umiesz!

Naczku nie trzeba było nawet gadać. Zaledwie stanął dobrze nogami na ziemi po gwałtownym wstrząśnięciu, a już ustawiwszy swą krótko ostrzyżoną głowę jak bodący baran, z całej siły uderzył gospodarza czołem pod bok tak gwałtownie i niespodzianie, że tenże aż stęknął i chwycił się lewą ręką za bok, wypuszczając z niej kołnierz Naczka. Ale w tej chwili krzyknął głośno z bólu i podniósł prawą rękę ku ustom: ręka broczyła krwią z długiej i głębokiej rany, zadanej mu przez Władka nożem w dłoń.

— A djabli by was pobrali, bachory przekłete! — zaklął nieborak za uciekającymi braćmi, splunął i ze stoickim spokojem wydobył z zana-

**Z Jarosławia** donoszą nam, że zastępcą komisarza rządowego, zawiadującego miastem, został mianowany adw. kraj. dr. Jahl, człowiek pełen zalet obywatelskich. Jemu to przypadnie prawdopodobnie witać cesarza, gdy przybędzie tam 3. września na manewry.

**Prof. dr. Tad. Pilat**, naczelnik krajowego biura statystycznego, został wybrany członkiem międzynarodowego instytutu statystycznego.

**Mianowania.** Minister oświaty mianował p. Olę Dąbczewską nauczycielką szkoły wzorowej z językiem wykładowym ruskim, połączonej z mężkiem seminarjum nauczycielskim we Lwowie.

**P. Cyprjan Godebski**, znany artysta-rzeźbiarz, został mianowany oficerem legji honorowej z okoliczności święta narodowego, obchodzonego przez rzeszpospolitą francuską 14. bm.

**Stan zdrowotny we Lwowie** w miesiącu czerwcu był najlepszym w pierwszym półroczu br. Choroby zapalenia płuc i oskrzeli w porównaniu do ubiegłych miesięcy zmniejszyły się a z chorób zakaźnych żadna nie przybrała cechy nagminnej. Lekarze miejscy leczyli 1079 ubogich, w miejskich zakładach 106 osób, razem 1185. Z tych odesłali do szpitala powszech. 41 chorych.

Z chorób zakaźnych zgłoszono do fizykatu 4 chorych na odrę, 5 chorych z dyfterją i dławcem, 3 z płonnicą, 5 z czerwonką, 12 na dur brzuszny, 4 na dur plamisty i 18 chorych z ospą i 14 położnic z gorączką pługową; z tych było 13 ze szpitala a 1 z ul. Czackiego. Na wodowstręt zapadły 2 osoby, jedna ukąszona przez psa podejrzanego o wściekliznę przed 2 laty a druga osoba pokąszona przed 12 laty w Rzeszowie. Obydwa przypadki zakończyły się śmiercią.

**Śmiertelność.** W czerwcu umarło 268 osób; z tych w szpitalach 117, a w domach prywatnych 151. Dzieci w 1. roku życia umarło 69, do 5 lat umarło 36 a wyżej 5 lat 163. Na rok i tysiąc mieszkańców wynosił procent śmiertelności 25.16 (w r. 1888 był 25.2) a bez obcych 21.00 proc.

Według rodzaju chorób zmarli na brak sił żywotnych 7, na ospę 6, krztusiec 2, drgawki 9, dyfterję i dławiec 5, wodogłowię 1, zapalenie mózgu 9, udar 6, zapalenie narządu oddechowego 36, nieżyt płuc i oskrzeli 2, gruźlicę 62, durzycę 6, nieżyt żołądka 24, zapalenie kiszek 8, czerwonkę 2, cholerynę 1, chorobę Brighta 1, zapalenie nerek 6, puchlinę 1, raka 17, kiłę 2, zgorzelinę 3, wadę serca 11, rozednięcie płuc 4, uwiąd starczy 17, śmierć gwałtowną 4 a inne nie objęte wykazem 16.

Przypadków śmierci gwałtownej było 4 a mianowicie 2 przez postrzał, 1 utopienie się przypadkowe i 1 ciężkie uszkodzenie ciała przypadkowe. Do ek. sądu odesłano 6 przypadków śmierci celem dalszego urzędowania a w 5 przypadkach wykonano obdukcję policyjno-lekarską.

**Zmarli.** D. 23. bm. przeniosła się do wieczności w Żurawinie Antonina z Zborowickich Tomaszewska, wdowa po lekarzu, przeżywszy lat 82.

W Czerniowcach zmarł tymi dniami nagle Alojzy Stabiński, radca sądowy. Wiadomość o nagłej stracie wywołała nietylko w sferach sądowych, ale w całym mieście powszechny, serdeczny żal, mało bowiem jest ludzi, którzyby tak ogólnym cieszyli się szacunkiem, jak właśnie śp. Stabiński, który od r. 1862 zrósł się już ze społeczeństwem Bukowiny. Urodzony w Galicji w r. 1826, po ukończeniu studjów prawniczych we Lwowie, pracował przez pewien czas w tamtejszem namiestnictwie, skąd w r. 1862 przybył do Sadagóry, jako adjunkt sądowy, a następnie przeniesionym został do Wyżnicy na naczelnika sądu powiatowego. Tam upłynęły mu najpiękniejsze lata życia. Pilny i pracowity kierownik i urzędnik, prawy a szczerzy obywatel, potrafił odrazu pozyskać serca wszystkich; szanowano go też i kochano, jak ojca, a kiedy po długich latach wielce użytecznej pracy, został powołanym w r. 1885 na stanowisko radcy sądowego do Czerniowca, Wyżniczanie byli niepocieszeni po stracie swego ukochanego sędziego. I on też przywykł i pokochał strony tamtejsze i ludzi, toż zawsze powtarzał, że wysłużywszy lata do emerytury, powróci do swej drogiej Wyżnicy i tam spędzi wieczór swego życia.

W Koszycach na Węgrzech, zmarł Emanuel hr. Pechy, szambelan królewski, członek Izby panów, w 72. r. życia.

Z Petersburga donoszą, iż w Symbirsku zakończył życie znany poeta i tłumacz, D. D. Minajew.

We Lwowie zmarli: Ignacy Dobrzański, długoletni terejan pobernadyńskiego gimnazjum w 59. r. życia. Była to postać popularna i znana w całym kraju, wychował bowiem cztery generacje, jak żartobliwie o sobie sam mawiał. „Pan Ignacy“ był człowiekiem ogromnej poczciwości i był kochanym zarówno przez

młodzież szkolną jak i szanowanym przez profesorów. Niechaj mu ziemia lekka będzie!

Rozalja Ostapowiczowa, żona fotografa w 21. r. ż. — Karol Jakubek starszy radca dyrekcji skarbowej w 47. r. życia.

Marja z Wrześniowskich Kaszyńska wdowa po rządcy dóbr hr. W. Siemieńskiego-Lewickiego a matka powszechnie szanowanego kasjera kasy oszczędności, Walerego Kaszyńskiego, w 68. roku życia.

**Samobójstwo w Iekanach.** Zamieszczoną przed kilku dniami wiadomość uzupełniamy doniesieniem, że młody człowiek, który się zastrzelił 20. bm., nazywał się Zygmunt Teodor Jasiński, był ubecnie bez zatrudnienia i jechał do Bułgarii, aby tam szukać posady. Ma on mieć brata we Lwowie urzędnikiem w Wydziale krajowym.

**Spuścizna po artyście.** Po zmarłym niedawno w Warszawie artyście-rzeźbiarzu, śp. Ludwiku Kucharzewskim, pozostały prace, posiadające większą wartość artystyczną. Są to szkice terakotowe, płaskorzeźby, projekty nawpół wykończone itp. Spuścizna po artyście jest wystawioną na sprzedaż na rzecz rodziny.

**Gwałtowna burza.** Miasto Czerniowce nawidzone zostały d. 24. bm. przez gwałtowny wicher, deszcz, grad i pioruny, które też pozostawiły fatalne skutki szych odwiedzin. Zwłaszcza pioruny zapisały się w pamięci przerażonych mieszkańców. Jeden z nich uderzył w komin kamienicy prezydenta miasta, p. Kochanowskiego. Stróż kamienicy Barbera otrzymał kontuzję i padł na ziemię, i tylko rychłej pomocy dr. Flinkera powiodło się przywołać go do życia. Podobną kontuzję otrzymał chłopiec sklepowy optyka Silbersteina. Na ul. Järgergasse uderzył piorun w wielkie drzewo orzechowe i rozplątał je na dwie części. Przy ul. Feldgasse uderzył piorun w nowo zbudowany, niezamieszkały jeszcze dom i rozwalił cały budynek.

**Echa z wycieczki balneologicznej.** Ze Szczawnicy 23 lipca donoszą *N. Reformie*. Droga na Lubownię — napawając się cudnym widokiem na Tatrę — udała się drużyna medyków krakowskich w piątek rano do Szczawnicy. W uroczym Lubó-Füred (Lubowni), przypominającem co do położenia Żegiestów, zatrzymano się przez południe. Węgrzy, dowiedziawszy się o przybyciu kilkudziesięciu Lengeliów (Polaków), przybyli w liczbie dziesięciu z miejscowym doktorem i dyrektorem, oraz muzyką zakładową do restauracji, w której przy nie złem „table d'hote“ młodzież się posilała. Serdecznie się obustronnie powitano, poczem pito wzajemne zdrowie na przyjaźń obu narodów, pięknych Polek i Węgielek, eskulapów z tej i z tamtej strony Karpat. Muzyka cygańska przegrzywała przytem na przemian pieśni narodowe polskie i węgierskie: czardasza i mazura. W podniosłym nastroju wśród wzajemnych objawów życzliwości opuszczono w końcu Lubownię, udając się na nocleg do Smierdziączki, położonej u stóp Pienin. O wschodzie słońca wyruszone, korzystając ze ślicznej pogody, a więc i przecudnych widoków Pienin, łódkami po rwącym Dunajcu na dół do Szczawnicy.

W Szczawnicy Dolnej w przystani oczekiwali uczestników wycieczki w imieniu lekarzy i zarządu dr. Zgórek.

Rozpoczęły się zwykle w takich razach przyjęcia, kolacje i obiady ze współudziałem wszystkich lekarzy i dyrektora zakładu. Nadto dano dwie zabawy tańczące, z których zwłaszcza pierwsza w sali p. Oleksego, zapisała się na długo i ze wszechmiar korzystnie w pamięci młodzieży.

Zakłady i urzędnicy zdrojowe zwidzono szczegółowo pod przewodnictwem dyrektora Zielonki. Zrobiły one korzystne wrażenie, niemniej jednak padły liczne uwagi, że dałoby się wiele jeszcze zrobić przy dobrych chęciach akademii umiejętności i bardziej praktycznym, niż dotąd chęci tych kierunków.

Z Iwonicza zaś donoszą 24. bm. Wczoraj przyjmował zakład tutejszy 24 medyków, przybyłych tutaj z dr. Blatteisem wśród wycieczki do źródeł krajowych. Uczestnicy wycieczki zwidzili szczegółowo zakład kąpielowy, oprowadzani przez dyrektora p. Wiśniewskiego. O g. 2<sup>1/2</sup> odbył się wspólny obiad przy muzyce zakładowej, do którego zasiadli także wszyscy ordynujący w Iwonicy lekarze.

Tego samego dnia odbyło się przedstawienie teatralne, w którym wzięli udział: pani Zimajer z córką i p. Solski, artysta teatru krakowskiego. W skład przedstawienia wchodziły: komedycja pt. „Mąż pieszczony“, scena z operetki „Mascota“, dalej „Broń niewieścia“ i „Podróż do Pireneów“. Sala przepelniona była doborową publicznością, darzącą artystów hucznymi oklaskami za grę wymienioną. Na ogólne żądanie gości kąpielowych odbędzie się drugie przedstawienie teatralne z urozmaiconym programem.

Wieczorem tegoż dnia uczył zakład przybyłych

gości oświetleniem zakładu ogniem bengalskim i świecami rzymskimi. — Uczestnicy zjazdu dzisiaj odjechali do Rymanowa.

Liczba gości kąpielowych w Iwonicy z każdym dniem wzrasta i dochodzi dzisiaj do niebywalej liczby o tym samym czasie od lat kilku, bo do 1300.

Na niedzielę 28. bm. zapowiedziano na dochód szpitala dla dzieci loteryję fantową w połączeniu z baletem, która pozwala się spodziewać nadzwyczajnego, a wieloletniem doświadczeniem ustalonego powodzenia. Kolonja lecznicza jest obecnie bardzo ruchliwą, a towarzystwo bardzo rozwinięte. Co tydzień odbywają się zabawy dla dzieci i zabawy z tańcami, na których bawą się w ogóle bardzo ochoczo.

**Jubileusz Rubinsteina.** Z Petersburga donoszą 23. bm.: Dziś przypada pięćdziesięcioletni jubileusz artystycznej działalności fortepianisty, Antoniego Rubinsteina. Obchód uroczysty odłożono do 18. listopada, jako dnia urodzin jubilata.

**W Paryżu** wielkie wrażenie wywołał w kręgu fachowych nowy wynalazek wagonów bez kół, osadzonych na saniach, a przebywających w przeciągu godzin 200 kilometrów.

**Nowa kometa.** Według nadeszłej do krakowskiego obserwatorium astronomicznego depezy, odkrył d. 23. bm. wieczorem Davidsohn w Melbourne w Australji nową jasną kometa na południowym niebie w grupie Centaura świecąca, która posuwając się szybko ku północnemu wschodowi, w przyszłym miesiącu i w Europie widziana będzie. Czy atoli i tu będzie tak jasną, jak w Australji, o tem z pierwszej depezy sądzić nie można.

**Towarzystwo myśliwskie im. św. Huberta**, na odbytem d. 14. bm. walnem zgromadzeniu, pod przewodnictwem p. Fortunata Stronńskiego, dokonało ukonstytuowania swych sekcij czyli Kół, oraz wyboru członków zarządu. Ten ostatni stanowić będą: Prezes Bronisław Komorowski; zast. prezesa: Władysław Borowski; sekretarz Leon Dziubiński; skarbnik Aleksander Bieniecki; rewizorzy: I. Kół: Karol Rożanowski; II. Kół: Władysław Ostrowski; III. Kół: Stanisław Stronński; IV. Kół: Władysław Godowski; V. Kół: Władysław Daszyński; VII. Kół: Aleksander Au; VIII. Kół: Władysław Rieger; IX. Kół: Mikołaj Niedzwiecki; X. Kół: Franciszek Kinelski; XI. Kół: Seweryn Krogulski; XII. Kół: Marjan Sobolewski; XIII. Kół: br. Emil Wallisch; XIV. i XV. Kół: Tadeusz Czarkowski-Golejewski.

Zastępcy rewizorów: na I. Kół: Julian Thilsch; II. Kół: Adolf Brückner; III. Kół: Marjan Pietrzycki; IV. Kół: Kornel Dyduziński; V. Kół: Marjan Stronński; VII. Kół: dr. Zyg. Rieger; VIII. Kół: J. Zwolski; IX. Kół: Józef Kostkiewicz; X. Kół: Juljusz Starkel; XI. Kół: Juljan Obmiński; XII. Kół: Stanisław Pieńczykowski; XIII. Kół: Jan Kudewicz; XIV. i XV. Kół: Stanisław Piegłowski. — Jako członkowie komisji rewizyjnej, wybrani: Krzysztof Koepel; Józef Winhard; ich zastępcami Karol Franz i Józef Frenkl.

**Na 1<sup>1/2</sup> roku ciężkiego więzienia** skazał sąd przemyski Marcina Osiadacza, wójta z Mysłowic w pow. mościńskim za nadużycie władzy urzędowej. Indywiduum to znęcało się w sposób najohydniejszy nad wieśniakami, a rozprawa sądowa wykazała, że liczne dochodzenia administracyjne, wytaczane mu wskutek skarg ludzkich, pozostawały zawsze — bez skutku, należał bowiem do faworytów takich samych, jak slym, wójt z Niebyłowa w pow. dolińskim, który w zamian za usługi przy wyborach liczył na pobłażliwość przy kradaniu gminy i dopiero wskutek heroicznego wysiłku dostał się do kozy w Stanisławowie za defraudację kilku tysięcy guld. podatkowych.

**Z ek. armji.** Spensjonowany został Karol Winderhalder komendant 31. dyw. piechoty, a jego miejsce zajął jen. Karol br. Ripp. Brygadjerami mianowani pułkownicy Wilhelm Hirsch z 40 i Karol Herbermań z 10. pułku piechoty. Komendantem 10. pułku mianowany pułkownik Teodor Glaeser, a podpułkownikiem Jerusalem v. Salensegg z p. 95. przeniesiony do p. 31. Plutonowy Józef Mamola z 57. pp. w uznaniu długoletniej służby otrzymał srebrny krzyż zasługi korona.

**Egzamin dojrzałości** w mężkiem seminarjum nauczycielskim we Lwowie odbył się od 9—22. bm. Na 75 kandydatów (30 seminarzystów a 45 eksternistów) otrzymało 2 świadectwo z odznaczeniem, a świadectwo dojrzałości 25. Po ferjach pozwolono poprawić 14. Reszta odpadła.

**Dwaj złodzieje**, Konstanty Tomaszewski i Ignacy Warecki, których tu przytrzymało za kradzież popielnicy w Warszawie, przyznawszy się do winy, wydali swego współnika, Felksa Ekla, którego też uwieziono

Twierdzą, że zabrali poszkodowanemu 2900 rubli i kosztowności, a gdy przy podziale zostało dla Ekla tylko 900 rubli, pozostawili mu więc owe kosztowności, cennione na 4000 rubli.

**Dyrekcja Towarzystwa** bratniej pomocy rękodzielników profesji szewskiej we Lwowie wydało XVI. sprawozdanie z czynności za r. 1888.

Stowarzyszenie to poniosło stratę przez śmierć członka honorowego i kuratora Wincentego Danka i członka rzecz. Szymona Amałowicza, zmarłych w czasie niniejszym sprawozdaniem objętym. Z funduszu inwalidów, wdów i sierót korzystało w r. 1888 stale miesięczne wsparcie 7 inwalidów, 26 wdów i 15 sierót. Z inwalidów pobierali 3 po 2 złr., 2 po złr. 1 50 i 1 po 1 złr. i 1 po 50 ct. miesięcznie. Wdowy pobierające miesięczną zapomogę: 8 po 1 złr., 6 po 70 ct. i 10 po 40 ct. miesięcznie. Z funduszu szpitalnego wypłacono choremu członkom 21 zapomóg domowych po 5 złr. tygodniowo. Kosztem stowarzyszenia sprawiono w roku zeszłym 2 pogrzeby.

Stan i obrót funduszy za r. 1888 wykazuje: I. Fundusz zaliczkowy 1.474 złr.; II. Fundusz inwalidów, wdów i sierót 6.720 złr. III. Fundusz zapomogowy 1.039 złr. Niedobór w funduszu rezerwowym w r. 1887 i 1888 114 złr.

Niedobór ten pokryto na razie z funduszu zapomogowego.

Majątek towarzystwa wynosi 9.224 złr. 51 ct. Walne zgromadzenie członków tego towarzystwa odbędzie się 28. bm. o godz. 11. przed połud. w sali radnej w ratuszu.

**Posada kancelisty** do prowadzenia ksiąg gruntowych przy ck. sądzie powiatowym w Dukli ewentualnie przy innym jakim sądzie w obrębie wyższego sądu krajowego w Krakowie z terminem wniesienia podań do 7. sierpnia.

**W ruskiem gimnazjum lwowskim** opróżniona jest posada nauczyciela filologii klasycznej z językiem wykładowym ruskim. Konkurs do 10. sierpnia.

**We wsi Szonowicach** pod Raciborzem na Górnym Szlązku wydarzył się w piątek okropny przypadek. Pewien chłop, zaskoczony przez burzę przy zbieraniu koniczyny na polu, powrócił z wozem do domu, sądząc, że synek, który mu w pole towarzyszył, pobiegł już naprzód do domu przed burzą. Zabierając się zaś do odjazdu z pola, wbił kosę w koniczynę na wozie i odjechał; ale i w domu napróżno dziecka szukano. Przy składaniu koniczyny znaleziono je nieżywe na wozie, a w piersi jego tkwiła wbita kosa. Dziecko przed burzą schroniło się na wóz i zagrzało w koniczynę, czego ojciec nie spostrzegł i na nieszczęście wbił kosę w jego piersi, nie słysząc jego krzyku wśród huku burzy.

**Wyborna „muzyka cygańska“** bawiła przez parę tygodni we Lwowie, grając w ogrodzie Zaciszu i Franc. hotelu i cieszyła się zasłużonym powodzeniem. We czwartek przybyła ona do Lubienia i urządziła tam w sali balowej pierwszy koncert, który wypadł świetnie. Sala była przepelniona gośćmi. Ostatnich kilka numerów na żądanie gości kąpielowych, odegrali cyganie na deptaku. Prawie wszystkie numera programu musiano powtarzać. Członkowie tej kapeli występują w strojach węgierskich. Kapela pozostaje w Lubieniu kilka dni, a jutro w niedzielę grać będzie na balu, którego dochód, jak już donosiliśmy, przeznaczony został na rzecz weteranów z roku 31. Dla Lwowian i okolicy wiadomość ta będzie niezawodnie pożądaną i niejedną pospieszy do Lubienia.

**Egzamin dojrzałości** w Samborze odbył się 15. do 17. bm. pod przewodnictwem p. inspektora dra Samolewicza. Za dojrzałych z odznaczeniem zostali uznani: Kulezycki Klemens, Swaton Zygmunt; za dojrzałych: Finsterbusch Chaim, Kulezycki Szymon, Lادن Hersch, Maciejewicz Stefan, Malawski Włodzimierz, Maresch Stanisław, Motal Ludwik, Stankiewicz Emil, Towarnicki Jan. Pozwolenie poprawienia egzaminu z jednego przedmiotu po ferjach otrzymało 2, reprobowano 2 na jeden rok.

**Dyrekcja funduszu propinacyjnego** w Galicji, tak się skarży jedno z pism niemieckich, wydzierzawiła prawo propinacyjne w rozlicznych majątkach właścicielom tychże dóbr za cenę nadzwyczaj niską. Wobec tego staje się propinacja w pogranicznych miejscowościach Bukowiny zupełnie bezwartościową, ponieważ sąsiad galicyjski może znacznie taniej sprzedawać wódkę, aniżeli obywatel Bukowiny, zmuszony płacić znacznie większy czynsz dzierżawny.

**Z Ostendy** donoszą iż panują tam pustki. Kuracjuszy zlotodajnych pochłonął w tym roku Paryż i zdaje się, że nie ich już do kąpiel nie zwabi. Wogóle wystawa paryska pozbawiła wszystkie niemal miejsca kąpielowe znacznej liczby gości, tych zwłaszcza, którzy

wyjeżdżają do nich nie dla zrestaurowania zdrowia, ale wydania kilkuset guldenów.

**Herman Zumpe**, autor „Farinelli“, pracuje obecnie nad nową trzyaktową operetką, która, jak się dowiadujemy z pism berlińskich, nosić będzie tytuł: „Polskie gospodarstwo“ (*Polnische Wirthschaft*). Ciekawimy, jak ten osławiony termin zostanie w operetce spożytkowany? Zdaje się jednak, że nie należy się spodziewać nic pochlebnego, gdyż libretto skreślił M. West i Ryszard Genée.

**Ze sportu.** W trzecim dniu gonitw w Carskiem siole odznaczyły się następujące konie hodowców: nagrodę 728 rs. wygrał „Grant“ Doroczyńskiego; 2.212 rs. „Priam“ hr. L. Krasieńskiego; 1.500 rs. „Celesta“ L. Grabowskiego, (drugą przyszła „Tombola“ Doroczyńskiego, a trzecim „Radeğast“ hr. L. Krasieńskiego.)

**Zuchwałą kradzież** popełniono w Monachium w mieszkaniu ministra skarbu, bawiącego na świeżem powietrzu. Złodzieje włamali się do mieszkania i zabrali złamtań ogromną ilość kosztowności. Dwu tapicerów podejrzanych o kradzież aresztowano.

**Burza.** D. 23. bm. szalał we Włoszech koło Padwy straszliwy orkan, który w kilku gminach spowodował ciężkie nieszczęścia. W Bagnoli zburzył kilka domów, grzebiąc w gruzach kilku ludzi. Na razie wyszukano 4ch śmiertelnie rannych. W Pozzonuovo znaleziono w gruzach jednego trupa i dwóch rannych.

**Spaleni żywcem.** Czytamy w *Kur. Warsz.:* W nocy z 16. na 17. bm. na folwarku Saugrada, w powiecie suwalskim, wyłknął gwałtowny pożar, który zajął płomieniem dwa budynki, zamieszkałe przez służbę folwarczną. W płomieniach zginęły trzy robotnice i jeden robotnik, mianowicie: Agata Jankowska, Kazimierz Rajliwajtis, Marcjanna Projlejo i Anna Mielezska. Prócz tego kilku parobków odniosło ciężkie poparzenia. Pogrzeb nieszczęśliwych ofiar odbył się jednocześnie, wobec tłumów ludności okolicznej.

**Koniec świata.** Donosiliśmy o zajęciach w Świętym Piotrze, w Krocacji, gdzie ciemni a niegodziwi matacze rozpuścili wieść, że objawić się miała Matka Boska. Obecnie udało się wpływom władz wojskowych i cywilnych, niemniej także łagodnemu przemówieniu światłego księdza sfanatyzowane tłumy uspokoić i zniechęcić do powrotu do domów. Ilość zebranych w sobotę i w niedzielę wynosiła 10.000. Byli tam pielgrzymi nawet z kilku miejscowości w Styryi, z węgierskich miast Kaposvaru i Lugosu. W całej Krocacji rozszalała się wieść wśród ludu, że w sobotę miał nastąpić koniec świata. Rano o g. 5 zebrały się niezliczone tłumy na „cudownem“ miejscu. Sposób, w jaki miało się odbyć nabożeństwo, zarządzony został przez ową kobietę, która pierwsza miała zobaczyć „Matkę Boską.“ Wszyscy obecni klęczeli całą godzinę; kobietom kazała owa baba porzucić sobie chustki z głowy, pozdejmować korale itp., porozplatać włosy. Mężczyźni zaś pościągali na jej rozkaz surduty, porzucali torby podróżne, buty itp., gdyż tylko w ten sposób można było odwrócić straszliwy koniec świata za łaską cudownego obrazu. O godz. 10 powstała burza; pątnicy byli przekonani, że zbliża się chwila ostatnia. Wszystko drżało z przestachu. Wtem wyleciała ponad tłumami z wierzchołka drzewa synogarlica, którą, jak wykazało śledztwo, umieścił był jakiś chłop. Uważano to za dobry znak. W chwili gdy owa kobieta zaczęła zbierać pieniądze na budowę kaplicy, zjawilo się wojsko. Przybyły dwa bataljony z Belowaru. Wraz z wojskiem przybył naczelnik owego i ksiądz. Im to udało się uspokoić tłumy, mianowicie przemówienie księdza wywarło wpływ niezwykły. Kobieta ową i jej popleczników aresztowano w oczach ludu. Taiber i Niholics, którzy, jakżeśmy donosili, zostali ciężko poranieni przez sfanatyzowane tłumy, leżą śmiertelnie chorzy.

#### N A D E S Ł A N E.

**Wydział Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczy politechniki we Lwowie** wzywa poniżej wymienionych dłużników Towarzystwa do spłacania swoich długów, z tem zawiadomieniem, że w razie bezskuteczności wezwania niniejszego, wydział z wszelką gorliwością o przymusowe ściąganie zwrotu długów starać się będzie.

Pp. Bösen Filip, buchalter we Lwowie, Ciepanowski Cyprjan, inżynier górniczy w Przemyślu, Doliński Jan, architekt w Stryju, Obmiński Jan, budowniczy w Stanisławowie, Limanowski Władysław, budowniczy w Złoczowie, Tokarski Stanisław, inspektor szkół w Brodach. Wymienieni dłużnicy zechcą usprawiedliwić wydział w użyciu takiego rodzaju wezwania ich. Kilkakrotne próby wydziału o spłat długów w dziennikach ogłaszane, a zawsze dla wymienionych obojętne, dalej bezskuteczne wezwania listowne i zagrożenie poddania tychże sądowi opinii publicznej, dały wydziałowi mo-

żność wypełnienia zagrożenia, pozostawiając w ręku jeszcze ostateczny środek, z którego wydział korzystać nie omieszką. Również wzywamy wszystkich dłużników naszego Towarzystwa do zwrotu długów, w przeciwnym bowiem razie wydział ucieknie się do powyższego środka. *Oller Juliusz*, przewodniczący komisji dłużniczej, *Klimonda Józef*, sekretarz.

#### N A D E S Ł A N E.

**Obwieszczenie.** Skonstatowano, iż wielu pracodawców w Stowarzyszeniu budowniczym zatrudnia ludzi jako czeladź, którzy nie są ani wyzwoleni ani nawet zapisani jako uczniowie w myśl przepisów ustawy przemysłowej. Jako ostateczny termin do usunięcia tego nieprawidłowego stanu oznaczam dzień 1. sierpnia br.

Po upływie tego terminu, nałoży się na przekraczających dotkliwie grzywny w myśl §. 74. i następnych ustawy przemysłowej. — Nadmieniam się, że według rozporządzenia władzy, nieumiejący czytać i pisać nie mogą być wyzwoleni, lecz winni być zapisani jako uczniowie. Lwów 15. lipca. Przełożenie stowarzyszenia budowniczych itd. *Ludwik Baldwin Ramult*.

**Korespondencja od Redakcji.** *Interesowani* odbiorcy gazet z tut. poczty, raczą się zwrócić do dyrekcji poczt, jeżeli zażalenie jest uzasadnione. My bezimiennych skarg tego rodzaju umieszczać nie możemy.

### Telegramy „Kurjera Lwowskiego.“

**Wiedeń 26. lipca.** Na przedsiębiorstwo robót budowy drugiego toru kolei Karola Ludwika, złożono 6 ofert. Rozstrzygnięcie ze strony jeneralnej dyrekcji, mającej prawo niezawisłego decydowania, a nawet odrzucenia wszystkich ofert, nastąpi 30. bm. Koszta robót mają wynosić około 2 miliony złr.

**Praga 26. lipca.** *Narodni Listy* donoszą, iż rząd wzbrania się utworzenia akademii czeskiej. Rząd chce zezwolić na założenie akademii utrakwistycznej.

**Berlin 26. lipca.** Uzupełniając wczorajszy telegram, dotyczący przemówienia byłego ministra wojny Bronsarta-Schellendorfa, donoszą z Królewca:

„W rozmaitych kierunkach rozszerzyła się w prowincji obawa, że w razie niespodziewanego ataku ze Wschodu, niemieckie wojska oddałyby z taktycznych może względów na pastwę Rosji całą prowincję aż do Wisły. Co do tego oświadczył Bronsart-Schellendorf ze szczególnym naciskiem, że w razie, gdyby wojna przeciw wszelkiemu oczekiwaniu wybuchła, tak samo on, jak i wojsko całe aż do ostatniej kropli krwi broniliby całości prowincji. Wypowiedział to z tem życzeniem, ażeby i te jego słowa mogły posłużyć do zupełnego uspokojenia ludności.

Ponieważ generał Schellendorf jest człowiekiem nadzwyczaj spokojnym i bardzo ostrożnym mowcą, stąd też widać, jakie naprężenie panować musi we wschodnich prowincjach pruskich, jeżeli generał czuł się spowodowanym do tego rodzaju oświadczeń.

**Berlin 26. lipca.** W ostatnich dniach aresztowano w Kolonji i innych miejscowościach kilku cesarskich urzędników floty pod zarzutem pobierania łapówek przy dostawach materiałów okrętowych itd. Jeden z aresztowanych, tajny sekretarz Cremer odebrał sobie życie w więzieniu śledczym tutejszem, przeciąwszy sobie żyły.

**Berno szwajcarskie 26. lipca.** Z Genewy wydano znaczną ilość francuskich, niemieckich i rosyjskich socjalistów.

**Belgrad 26. lipca.** Dzisiaj wieczorem odbędzie się u króla wielki objad, na który zaproszono przedstawicieli ciała dyplomatycznego.

**Londyn 26. lipca.** *Standard* donosi, że Kretęńczycy szukają protektoratu angielskiego. Ze Saloniki odplynęły na Kretę dwa tureckie okręty z czterema pułkami.

**Kraków 27. lipca.** Wykradzono znaczną część Barszczewskiego zbiorów w akademii umiejętności, sprawcą jest dwunastoletni chłopak uwięziony. — Dziś popołudniu zgorzało 7 domostw chłopskich na Prądniku czerwonym. Dwoje dzieci spalonych.

**Wiedeń 27. lipca.** Na Węgrzech i Morawie straszne z piorunami połączone burze poczyniły onegdaj okropne spustoszenia.



Wyplacam wylosowane w Grudniu platne Listy zastawne Towarz. kred. ziem. galic. juz teraz

bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji. Zlecenia z prowincji uskutecznia sie bezzwlocznie.

AUGUST SCHELLENBERG

we Lwowie, dom bankowy i kantor wymiany.

Wydawnictwo gazety losowan "Nadzieja" prenumerata roczna na prowincji 1 zlr 80 cent.

ZAKOPANE WODOLECZNICZY Dr. Chramca.

Otwarty przez caly rok.

Codziennie utrzymanie w zakladzie wraz z kuracja od 3 zlr. 50 cent. Poczta, telegraf, apteka na miejscu. W zakladzie hydroterapia, kąpiele borowinowe, miesienie, elektryzacja. Kregielnia, bilard, gimnastyka, biblioteka, czytelnia. Powozy do stacji kolejowej w Chabowce.

Cyrk Luftmanna

w Tarnopolu na placu Sobieskiego.

Rozpoczyna swe produkcje z dniem 25go lipca r. b. kazdo-dziennie przedstawienia skladajace sie z ewolucyj wyzszej jazdy konnej, tresury koni, gimnastyki i baletu, oraz koncerta na rozmaitych instrumentach i dzwonekach, Salto-mortale na linach i drutach wykonane przez woltzyerki. Blizsze szczegoly doniosla afisze. Luftmann, dyrektor cyrku.

Maryocelskie Krople zoladkowe.

Srodek znakomicie dzialajacy na wszelkiego rodzaju choroby zoladka.



Niezrownany przy braku apetytu, slabosci zoladka, cuchnacych oddechu, wzdeciach, kwasnych odbijaniach, kolkach, katarach zoladkowych, zgasach, tworzeniu sie plaski moczowego i kamkach w pcherzu, przy zbytecznej produkcji flegmy, zoltaczce, obmierzlosci i womitach, przy pochodzacych z zoladka bolach glowy, kurczach lub zatwardzieniach, przecizeniu zoladka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach sledziony, watroby i hemoroidach. Cena flakoniku wraz z przepisem 40 centow austr. podwojnego 70 kr. Glowny sklad u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryzu (Kremsier) na Morawie w Austrii.

Krople Maryocelskie nie sa zadnym srodkiem tajemniczym. Czesci skladowe tych sa przy kazdym flaconie na opisie uzycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia we wszystkich Aptekach.

Ostrzezenie! Prawdziwe krople zoladkowe maryocelskie, bywaja czestokrotnie falszowane i nasladowane. W dowod prawdziwosci tych kropli powinna kazda butelka obwiniana byc w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyzej oznaczonym znakiem ochronnym a przy kazdym flaconie znajdujac sie powinien przepis uzywania kropli, z wzmianką, ze drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryzu (Kremsier).

Prawdziwe otrzymac mozna: WE LWOWIE u aptekarzy: Jakoba Beisera, H. Blumenfelda, Piotra Gailhofera, Kal. Krzyzanowskiego, Dr. Piotra Mikolasza, Jakoba Piepasa, Zyg. Rukera, Karola Sklepińskiego, Jana Wewiorskiego, Arnolda Rapaporta. W BELZIE u aptekarza: Grossa. W BOBRCE u apt.: Bal. Miedlickiej. W BRODACH u aptekarzy: Br. Witoslawskiego, M. Kulaka, Wilhelma Landesberga. W BEAZOWEJ u aptekarza A. Brzesia. W BUCZACZU u aptekarza Kornela Lewickiego. W BRZEZANACH u aptekarza Ad. Dursta, W L. Lobosa. W CZORTKOWIE u aptekarza Ludwika Nossaa. W DOLINIE u aptekarzy: S. M. Traunfellnera, W DROHOBYCZU u aptekarzy: Aichmullera, P. Partykiewicza. W GLINIANACH u aptekarza A. Helma. W KALUSZU u aptekarza Aleksandra Szustowa. W KAMIONCE STRUMILOWEJ u apt. Karola Pilewskiego. W KOLOMYI u apt.: A. Sidorowicza, Ed. Stengla. W KOPYCZYN-CACH u aptekarza Redera. W MIELNICY u aptekarza Krokowskiego. W MOSTACH WIELKICH u aptekarza J. Zolinskiego. W NIE-MIROWIE u aptekarza Przedzimirskiego. W OLESKU u aptekarza A. Kofera. W PRZEMYSLU u aptekarza Zygmunta J. Kalickiego. W PRZEMYSLANACH u aptekarza Emila Baranowskiego. W RAZDZIECHOWIE u aptekarza Jaskiewicza. W ROZWADOWIE u aptekarza Wincentego Grabowskiego. W ROZDOLE u aptekarza Ludwika Mierzwińskiego. W SAMBORZE u aptekarzy Aleksiewicza, K. Marescha. W SIENAWIE u apt. Mańkowskiego. W SKOLEM u aptekarza S. A. Leckowskiego. W SKALE nad Zbruczem u aptekarza Rogalskiego. W SOKOLOWIE u aptekarza Andrzeja Danczaka. W SOKALU u aptekarza Engenjusza v. Wysoczańskiego. W STAREM MIESCIE u aptekarza Ad. Paleskiego. W STRYJU u aptek. Czalbazyńskiego, W Komorowskiego. W TARNOPOLU u apt. A. Fleischmanna i apt. Fr. Jamrogiewicza, W TURCE u apt. Zyg. Kozickiego. W USTRZYKACH u apt. Alfonsa Jastrzebskiego. W WARCU u apt. B. Krzywoblockiego. W ZALESZCZYKACH u aptekarza S. Kajetanowicza. W ZLOCZOWIE u apt. Franciszka Petescha. W ZURAWNIE u aptek. Jozefa L. Tomaszewskiego.

!!! Wiwat konkurencja!!!

Oferuje 5-kilowe kosze

Moreli

najwyborniejszych, olbrzymich po zlr. 1.46 franco do kazdej stacji pocztowej

A. Raczka

Zaleszczyki. Cud!

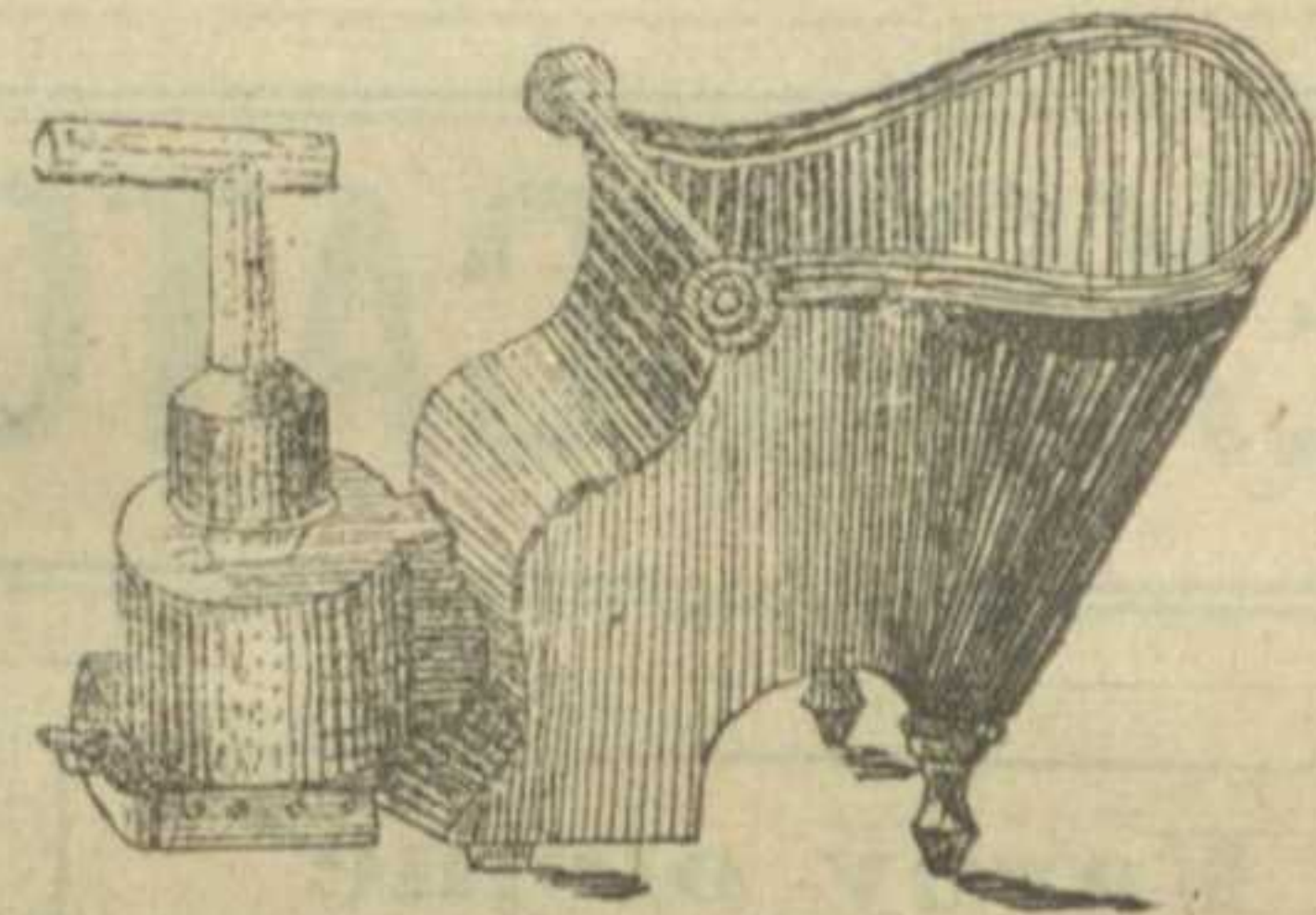
PILIPTON

po kilkakrotnym uzyciu przywraca wlosom siwym naturalny piekny kolor. Flakon 1 zlr. 50 cent.

Nabyc mozna w sklepach

IHNATOWICZA

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.



Wanny i kanapki cynkowe lub blaszane z aparatem do grzania wody, jakotez wszelkie przybory do kapieli na mozliwie niskie ceny polecaja

A. Ostrowski i F. Bourdon

blacharze

Lwow, ul. Jagiellońska 10.

Na zadanie cenniki oplatnie.

Wypożyczalnia wanien.

Najlepsza metoda

do nauczania sie jezuka niemieckiego w 3 miesiacach bez nauczyciela przez PIt. Reussnera. Cena kursu nizszego 80 ct.; wyzszy 2 zlr. 60 ct. Nabywcy obydwuch kursow razem moga korzystac z Niespodzianki, gdyz w niektorych egzemplarzach kursu wyzszygo znajduja sie kartki dajace prawo do otrzymania roznych dzieł cennych, jako podarki bezplatnie.

Metoda jezuka angielskiego dla samoukow, z wymowa 1 zlr. 20 ct. Sklad glowny w ksiegarni Seyfartha i Czajkowskiego we Lwowie.

MORELE.

najpiekniejsze wybierane i co dzien swiezo rwane wysylam w 5cio kilowych koszach wraz z oplata pocztowa i opakowaniem po 1 zlr. 40 ct.

Upraszam o zamowienia.

Z szacunkiem Righetti

glowna wysylka owocow. w Zaleszczykach.

Na porę kuracyjną 1889 poleca rzeczywiscie dobra

Herbatę

rosyjską

Izydor Wohl

wlasciciel jedynego wykluczonego handlu herbaty, 19 lat istniejacego we Lwowie, Sykstuska 6.

Drobne ogloszenia.

Doniesienia rozmaite po 1 1/2 centa od wyrazu.

Wszelkie kupony i wylosowane efekta wyplyca bez zadnej prowizji

Kantor wymiany

KITZ i STOFF

Lwow, plac Halicki l. 1.

Zlecenia z prowincji uskuteczniaja sie bezzwlocznie.

Znakomita byrnydę węgierską, swieze sledzie pocztowe, losos i pstragi marynowane, kawior astrachanski, gruboziarnisty szary na lodzie przechowywany etc. etc. poleca handel Alberta Szkowrona, przedtem F. W. Krolkowski, we Lwowie, plac Marjacki l. 7. 622

Przygotowanie do egzaminu wstepnego, seminarjum zenskiego zwlaszcza jezuka ruskiego i niemieckiego. Bielska, Dominikanska 5. 704

Zawiadamiam S. P., ze posiadam kościelne lawki uzywane po bardzo niskiej cenie do sprzedania. Zgloszenia w adm. Kurjera pod lit. A. B. 729

Mam do polecenia nauczycielki rutynowane, posiadajace jezuk francuski, niemiecki i muzykę. Kozłowska Skarbowska 3. 730

Osoba uzdolniona do udzielania gruntownej nauki muzyki, jezuka polskiego, niemieckiego i francuskiego oraz wszystkich, przedmiotow szkolnych podlug programu szkoly wydzialowej 8-klasowej poszukuje odpowiedniej posady od 1. wrzesnia rb. Blizsza wiadomosc pod lit. A. Z. poste restante Brzezany. 742

Poszukuje sie maszyny parowej w dobrym stanie o sile 6 do 12 koni. Zgloszenia przyjmuje adm. Kurjera. 719

Wikt domowy

poleca Mleczarnia Narodowa przy ulicy Sykstuskiej l. 29.

Dla jesiennych zasiewow zyto Montañskie i Champańskie 100 klg. 7 zlr., przemia "Banatka" 8 zlr. b z worosa, loco stacja kolei Glinna Nawarja. Zarzad dobr Pustomyty. 728

Asystent farmacji dobrze polecony znajdzie od 15. sierpnia. b. r. na dwa miesiace umieszczenie w aptece St. Lechowskiego w Skolem. Odpisy swiadcstw pozadane. Oferty nieuwzględnione pozostana bez odpowiedzi. 734

Pranie i prasowanie bializny, czynnosc w kazdym domu - jak wiadomo, niestychanie ucizliwa i kosztowna, stalo sie rzecza zbyteczna do czasu, gdy pomyslowski mechanicy wynalezli maszyny, ktore z podwojną korzyścią zastepuja pranie ręczne. Takim zakladem, oddajacym P. T. Publicznosci nieobliczone uslugi i pozytek, jest niewatpliwie I. koncesj. Pralnia (pod l. 8. ul. Polska) zaopatrzona w niezrownane maszyny krajowe, patentowanej konstrukcji J. Iwanickiego. Pralnia rzeczona, pod osobistym kierunkiem i odpowiedzialnoscia podpisanej wlascicielki pozostajaca, przyjmuje wszelka bializne takze do prasowania. Ceny za pranie i prasowanie sa tu nadzwyczaj umiarkowane, i uprasza sie Wielm. Panię Gospodynie domow, Zarzadzynie zakladow itd. raz jeden sprbować, a niezawodnie przekonaja sie, ze pominawszy juz Ich fatyge i strate czasu, same kosza prania i prasowania bializny o potowe taniej Im wypadna. O taką próbe uprasza.

Marja Swidzińska

wlascicielka I. koncesjon. pralni we Lwowie ul. Polska l. 8.

Nauczyciel z chlubnymi swiadcztwami poszukuje umieszczenia na wsi. Tenze przygotowuje uczniow do szkól ludowych i gimnazjalnych w jezuku polskim lub niemieckim. Zgloszenia pod adresem: Karol Zawisza we Lwowie Rynek l. 28. u pana Zycha. 739

Osoba inteligentna w srednim wieku poszukuje miejsca do zarzadu domem w wiecie lub na wsi od 1. sierpnia. Wiadomosc w adm. Kurjera M. W. 737

Od 2 lat poszukuje nadaremnie adresu pana FRANCISZKA SŁONECKIEGO, wzywam przeto by bezzwlocznie takowy podal. Jozef Iwanicki, handel maszyn do szycia. 741

Dom z ogrodem w Synowodzku wyznem za 600 zlr. zaraz do sprzedania. Blizsza wiadomosc w Kurjerze. 723

Papugę zlaną, mozna odebrac na ulicy Mikołaja l. 13. za wynagrodzeniem. 742

Kilka realnosci w powiecie Rohatynskim sa z wolnej ręki do sprzedania. Blizszych wyjasnień udzieli Apolinary Moczulski w Rohatynie. 743

Folwark w Sokalskiem, przestrzemi 1100 morgow jest do sprzedania. Majacy chęć kupna zglosic sie zechce do wlasc. domu l. 7. ulica Karola Ludwika. 744

Zaklad Jaszczyszyna zakupuje wszelka odziez i ruchomosci, placi gotowką. Gmach teatralny. 746

Wiejski handel mieszaný korzystnie do nabycia u Jaszczyszyna teatr. 747

Niespodzianka!

Kupiwszy egzemplarz niemieckiej metody P. v. Reussnera, kurs nizszy i wyzszy, otrzymalem jako podarek bezplatny inne dzieła w wartosci 5 zlr. 34 ct. O tem zawiadamiam publicznie. Myślenie 24/7. 1889.

Franciszek Świech.

Mieszkania i sklepy po 1 cencie od wyrazu.

6, 4, 3 pokoje z przynalezytościami. Pokój, niza, kuchnia, Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnia. Sklep, stajnie, wozownie wynajmuje Zarzad realnosci Emila Bertemiljana Brajera Brajerowska 10. w godzinach 9-1 i 3-6. 217

Sklep z nowym urzadzeniem przy ulicy Akademickiej z powodu zmiany lokalu jest kazdej chwili do odstapienia. Warunki bardzo przystepne. Wiadomosc plac Marjacki l. 1. (sklad plócien). 405

Pokój z kuchnią, pokój kawalerski, 5 pokoi z balkonem z kuchnią, spiżarką i przynalezytościami, z trzema wehadami. Ulica Zamojskiego l. 1. 703

Pańska 11. pokój kawalerski zaraz do najecia. 725

duzy frontowy pokój i pokoje kawalerskie w oficytach Kopernika l. 22. 732

Do wynajecia: 6 pokoi z salonem, 2 pokoje kawalerskie, 2 pokoje osobno. Ossolińskich 4. 736

Rynek 28. II. pietro, front, 4 pokoje przedpokój, kuchnia z przynalezytościami. 738

Pokój z kuchnią, z meblami na 1-2 miesiace do najecia. Ulica Lelewela (ogrodowa) nr. 15. drzwi nr. 20. 740

Pokój frontowy z przedpokojem Rynek 15. I. pietro do wynajecia. 743

Korespondencje prywatne.

Bezpodstawne sa Twe Diano zarzuty. Badz dobrej mysli, spedzaj czas mile i wesoło. Przeciez sie kiedyś zobaczmy! Całuje Cie i uściska Saturn.

Dodatek do korespondencji prywatnej z T..... Zamiast kocham z przyjemnoscia sluchalbym zawsze pierwsze slowo! Czy zobaczę kiedy bóstwo???

26/7. Oczekuje listu odwrotną pocztą, proszę zyczeniu memu niezawodnie zadosc uczynic. 26/7.

**CYRK A. SCHUMANN**

na placu Castrum we Lwowie

Dziś w Sobotę 27-go lipca b. r.  
o godzinie 8ej wieczorem**Przedstawienie**Po raz trzeci: **Weseli Heidelberczycy**. Mocowanie się  
p. Absa z woźnicą tramwajowym.

Jutro w Niedzielę 2 przedstawienia I. 4tej. II. 8mej.

Na przedstawienie popołudniowe ma każdy dorosły prawo  
wziąć bezpłatnie dziecko niżej 10 lat.

A. Schumann, dyrektor.

**Dla niezważających na modę!!!**Handel sukna i towarów wełnianych  
modnych — pod firmą**Jan Wallach i Syn**we Lwowie, Rynek liczb 33.  
rok założenia 1841poleca: **materje jesienne roku zeszłego**  
i **resztki po bardzo zniżonych cenach.****Ogłoszenie licytacji.**W dniu 16. sierpnia 1889, przed południem przeprowa-  
dzi I. depart. Magistratu za pomocą pisemnych ofert licytacji  
na dzierżawę folwarku w Malechowie pod Lwowem z obsza-  
rem około 260 morgów.Cena wywołania rocznego czynszu dzierżawnego 2400 zł.  
w. a., wadium 10% ofiarowanego czynszu, jednak nie niższy  
od 10% ceny wywołania.Warunki licytacyjne przejrzeć można w I-szym depart.  
Magistratu.

Lwów dnia 8-go lipca 1889.

Romanowski.

**Morele**wysyłam cały Lipiec, jak w latach poprzednich w 5-cio kilowych  
koszykach franco do każdej stacji pocztowej 1 sorta obrz. wybor.  
2 zlr., 2 sorta mieszane 1 zlr. 80 centów. — Upraszam o jak  
najwcześniejsze zamówienia.

S. M. ANDRUCHOWICZ

Skład owoców południowych w Zaleszczykach.

**Wyborne Kawy**

funt 1/2 kilo 84 do 90 ct.

poleca

**Karol Bayer**

we Lwowie, przy ulicy Krakowskiej l. 11.

WE WSZYSTKICH SKŁADACH CYGAR

**Le DRAPEAU NATIONAL**  
**SZTANDAR NARODOWY**

prawdziwy francuzki

**PAPIER DO CYGARETEK**

BARDZO CIENK.

**pp. Cawley & Henry**

W PARYŻU

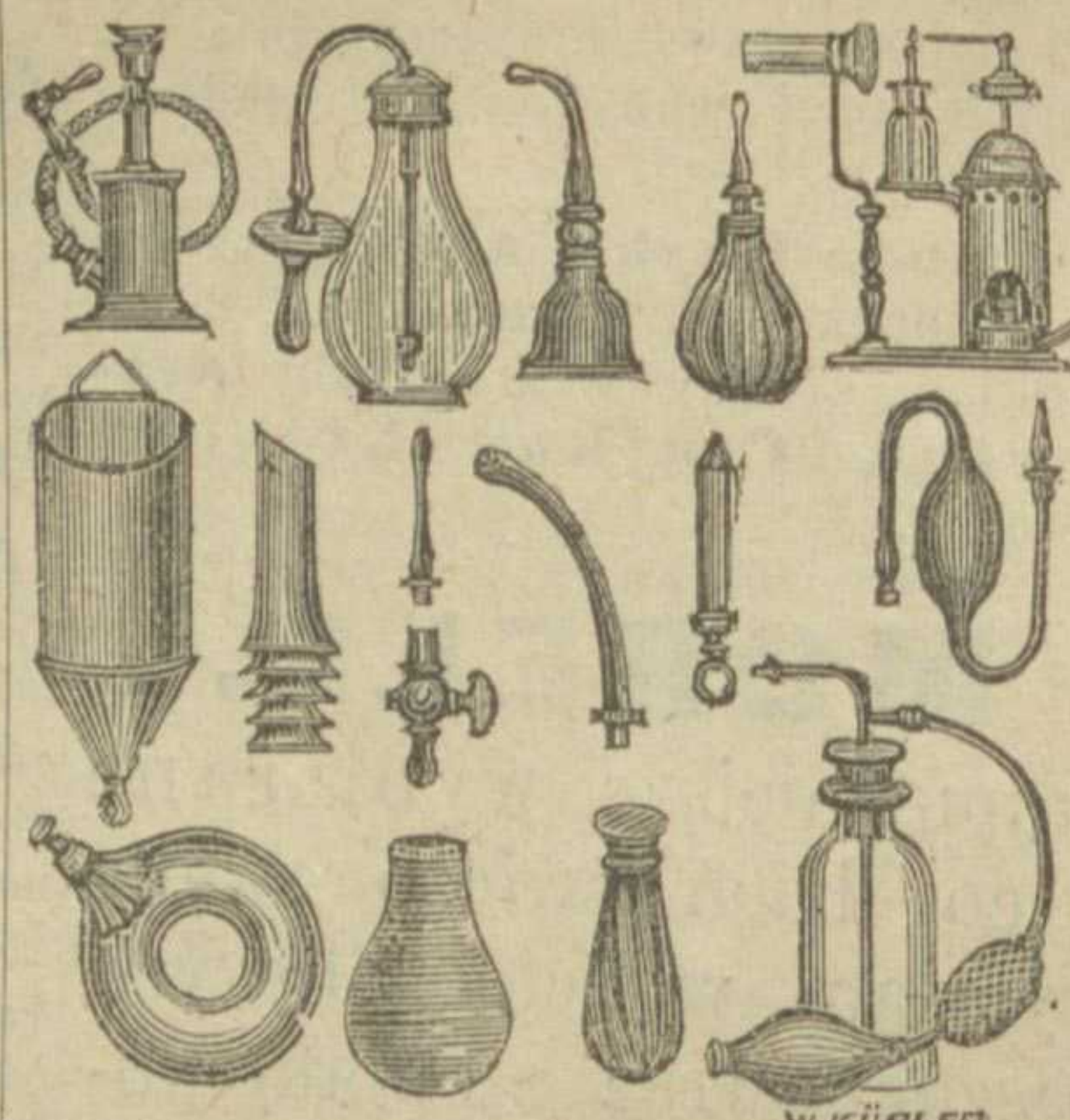
**UNIKAC FALSZERSTW I NAŚLADOWNICTWA**

SKŁAD GŁÓWNY DLA AUSTRII: Otto Kanits &amp; C., 1 Stoss im Himmel, 3, w WIEDNIU

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Edward Webersfeld.

są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny  
do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej  
konstrukcji nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót;  
trwałość ich jest prawie nieograniczona, a użycie nadzwyczaj  
proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części po-  
mocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najsto-  
sowniejsze.

Oryginalne Improved

**Maszyny do szycia Singera**(z czółenkami obrączkowymi) są najdoskonalszymi maszynami  
specjalnymi do szycia białej, sukien, dla krawieczyzny i dla  
sporządzania ubiorów wojskowych.**Singera maszyny do szycia** (z czółenkami obr-  
ączkowymi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej  
**najnowsze oryginalne Singera maszyny cylin-  
drowe** są najlepszymi specjalnymi maszynami dla szewstwa,  
torbiarstwa, siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych ce-  
liów przemysłowych. Głównymi ich zaletami są: prosta i odpo-  
wiednia konstrukcja, znakomity materiał i jak najtroskliwsze  
wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn,  
szybki i łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny).Oryginalne maszyny do szycia Singera znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu  
Generalnej Agencji**The Singer Manufacturing Company, New-York,****G. NEIDLINGER** Lwów ul. Kopernika 2. (filja w Czerniowcach ul. Ratuszowa 15)  
a wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“ są tylko naśladownictwem.**EXSICCATOR** przewyższa wszelkie dotąd znane środki przeciw zgniliznie.  
Broszurki bezpłatnie. — Kraków. 4  
Skład u Alojzego Hübnera Lwów, ulica Karola Ludwika 1. 13.**Farby olejne**  
do malowania okien, drzwi,  
podłóg, sztachet i t. p.**Farby olejne**  
do dachów i fasad.**Farby do fasad**  
w wapnie rozpuszczalne.**Farby do fasad**  
w płynie t. zw. „Lapidonfarbe“  
poleca**Józef Hanke**  
we Lwowie, Rynek 1. 38.**Taniej  
jak wszędzie**poleca Skład fabryczny wyrobów  
gumowych**R. KRIMMER**

Lwów, Hotel Francuski.

Weże gumowe  
Płyty „  
Kółka „  
Płótno „  
Weże konopne  
Gurty „  
Pasy do maszyn  
Rzemyki do szycia  
Wiaderka do gaszenia ognia  
Wiadarka na wodę  
Sikawki ogrodowe  
Hydronetki  
Sikawki do kwiatów  
poleca najtaniej**ALOJZY HÜBNER**

we Lwowie

ulica Karola Ludwika liczb 13.

**Wakacje! — Wyjazd do kąpiel!**Najlepsza sposobność do zapuszczania, malowania i  
lakierowania podłóg, drzwi, okien, werand, schodów itp.**ALOJZY HÜBNER Lwów**poleca: Masę woskową własnego wyrobu  
francuską, lakier „Mikado“ bursztynowy,  
farby pokostowe i w ogóle wszystkie po-  
trzebane ku temu artykuły.

— Cenniki na żądanie odwrotnie wysyłam! —

**Pewne ulokowanie kapitału co najmniej na 6 1/2%**  
w Samborzenajtańszem mieście Galicji, siedziba c. k. Sądu obwodowego, c. k.  
Starostwa, c. k. Gimnazjum, Kasy oszczędności, stacji kolei pań-  
stwowej itd. itd. jest jedna z najładniejszych i największych**Realność**

z wolnej ręki zaraz do sprzedania.

Korzystne położenie realności tej nadaje się bardzo na urządzenie  
jakiegokolwiek fabryki, hotelu lub innego rodzaju przedsiębiorstwa.**Cena 25000 zlr. w. a.**Dług bankowy 10.000 zlr. może zostać przy hipotece i być  
potrącony z ceny kupna.Bliższej wiadomości udziela właściciel Antoni Czajkowski,  
urzędnik zakładu dla obłąkanych w Kulparkowie poczta Lwów.**KASY OGNIOTRWAŁE**od włamania pewne  
w różnych wielkościach  
poleca taniej niż wszędzie**Alojzy Hübner we Lwowie**

ulica Karola Ludwika liczb 13.

Dla stowarzyszeń, korporacji, urzędów i t.  
Spłata podług umowy.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

**Saxlehner'a****Woda gorzka.**Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi János  
według orzeczenia powag lekarskich

— Dokładny, pewny, łagodny skutek. —

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa  
trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jedno-  
stajny skutek i na później. — Mała dawka.Dla ustrzeżenia się od w błęd wprowadzających naśladownictw  
należy zawsze żądać

„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.

„Drukarnia Polska“ ulica Sobieskiego 1. 28. Telefonu Nr. 179.